

moru, ironii, błyskotliwe, będące udaną parodią i satyrą na otaczającą go rzeczywistość, a niosące w gruncie rzeczy bardzo uniwersalne przesłanie. Chciał „odzyskać tryumf dla bajki” (s. 113) – dzięki edycji Marty Kowalewskiej być może to mu się udało.

Magdalena Abramczyk (The Institute of Literary Research of the Polish Academy of Sciences)

e-mail: magdalena.abramczyk@ibl.waw.pl, ORCID: 0000-0002-0213-1317

TIMELY SATIRE

ABSTRACT

Franciszek Dzierżykraj-Morawski (1783–1861) was a Polish poet and literary critic. This article reviews the scientific edition of the Morawski's *Fairy Tales*. It's focused mainly on presenting and emphasizing the advantages, that can be found in the Marta Kowalewska's edition of Franciszek Dzierżykraj-Morawski's *Fairy Tales* (Warszawa 2017) – which is also the first such comprehensive edition of his literary work.

KEYWORDS

fairy tale, critical edition, scientific edition, Franciszek Dzierżykraj-Morawski, Marta Kowalewska



DOI: 10.18318/WIEKXIX.2018.21

MAŁGORZATA LITWINOWICZ-DROŹDZIEL
(Uniwersytet Warszawski)

MIĘDZY ODAŃ A INSTRUKCJĄ OBSŁUGI
ROMANTYZM I HISTORIA CYWILIZACYJNA

REC.: Wojciech Tomasiak, *Romantycy i technika*, Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich PAN, Seria „Nowa Biblioteka Romantyczna” (pod redakcją Marty Zielińskiej), Warszawa 2017, t. 1 (ss. 344) + t. 2 (ss. 263), il.

Opracowana przez Wojciecha Tomasiaka dwutomowa antologia *Romantycy i technika* wpisuje się w trzy porządki jednocześnie: układ wydawanej przez Instytut Badań Literackich PAN serii „Nowa Biblioteka Romantyczna” i porządek pola badawczego, w tym przypadku – refleksji nad doświadczeniem przeobrażeń cywilizacyjnych w pierwszej połowie XIX wieku. Antologia stanowi też element konsekwentnie od lat realizowanego przez Wojciecha Tomasiaka¹ zamysłu naukowego, w którego centrum znajduje się kolej jako ikona nowoczesności i punkt wyjścia do opisu rewolucji, które nastąpiły w XIX wieku w postrzeganiu czasu,

¹ Zob. W. Tomasiak, *Ikona nowoczesności: kolej w literaturze polskiej*, Wrocław 2007; W. Tomasiak, *Pociąg do nowoczesności: szkice kolejowe*, Warszawa 2014; W. Tomasiak, *Szalony bieg: kolej i ciemna nowoczesność*, Warszawa 2015; W. Tomasiak, *Rozkład jazdy*, Warszawa 2018.

przestrzeni i ciała, a także w organizacji i standaryzacji pracy, funkcjonowaniu miasta oraz relacji człowieka ze światem i własnym losem.

We wprowadzeniu autor przypomina to, co w badaniach nad polskim XIX wiekiem ciągle nie zostało gruntownie przyswojone, a zamyka się w zdaniach: Juliusz Słowacki mógł się fotografować, Zygmunt Krasiński przemieszczać parostatkiem, a Adam Mickiewicz – jeździć pociągiem. Problematyka ta, choć podejmowana w różnych pracach (Zofia Stefanowska, Wiktor Weintraub, Marek Dybizbański²), wciąż jest obiecującym polem eksploracji.

Antologia Tomasika dowodzi, jak mocny był splot technologii, której rozwój przyspieszył gwałtownie w pierwszej połowie XIX wieku, i kultury romantyzmu. Rzecz nie tylko w tym, że badania nad elektrycznością czy prace nad utrwalaniem obrazów rozwijały się w tych samych dekadach, w których Słowacki układał *Godzinę myśli*, a Mickiewicz *Pana Tadeusza* – ale w tym, że zjawiska widziane dzisiaj jako „historia nauki” budziły ogólne zainteresowanie; razem z rozpowszechnianiem odkryć i wynalazków – stawały się częścią życia codziennego, a jako idee, swoiste „pomysły widzenia świata” – były źródłem inspiracji i fascynacji. O relacji tej pisze autor antologii we wstępie, omawiając dość szczegółowo wizytę Juliusza Słowackiego w Londynie i długotrwałe wrażenia, jakie wywołać miały oględziny powstającego wówczas tunelu pod Tamizą: „Najświetniejszym dowodem tego, jak przemówił do poety tunel Brunela, jest cała twórczość mistyczna, powstająca w poetyce fragmentów, ułamków, niedających się scalić i domknąć” (t. 1, s. 28). Można rozpoznać to uznać za zbyt śmiałe, bo ostatecznie trudna do obrony jest teza, zgodnie z którą obojętnie Brunelowskiej konstrukcji miałyby stanowić rozwijającą się przez lata przyczynę mistycznych wglądów Słowackiego. Jednak słuszna pozostaje sama myśl, która każe nam widzieć przemiany cywilizacyjne nie jako interesujące okoliczności życia codziennego (wtedy w historii literatury rezerwowalibyśmy dla nich właśnie miejsce ciekawostek, świetnie sprawdzających się co najwyżej w quizach „z życia i twórczości”), ale jako przemiany zasadnicze, które miały znaczenie dla procesów poznawczych i twórczych oraz były czynnikiem istotnie wpływającym na poszukiwanie nowych form i środków artystycznych.

Romantyków i technikę można czytać na wiele sposobów. Pierwszy z nich to, rzecz jasna, ten zasugerowany przez układ rozdziałów poświęconych w pierwszym tomie sile pary i mocy galwanicznej, statkom parowym i powietrznym, drogom żelaznym, mostom i tunelom, w drugim – przede wszystkim fenomenom kultury wizualnej: dagerotypii i fotografii, rozmaitym „maszynom widzenia” oraz praktykom ekspozycyjnym, których wzorem stał się londyński Pałac

² Zob. np. Z. Stefanowska, *Norwid – pisarz wieku kupieckiego i przemysłowego*, Warszawa 1968; W. Weintraub, *Słowacki i rewolucja przemysłowa*, w tegoż: *Od Reja do Boya*, Warszawa 1977, A. Kowalczykowa, *Słowacki europejski*, w: *Słowacki współczesny*, red. M. Troszyński, Warszawa 1999; E. Kochanowska, *Romantyczna literatura wobec nauki. „Henryk Ofterdingen” Novalisa i „Genезis z Ducha” Słowackiego*, Wrocław 2002; M. Dybizbański, *Romantyczna futurologia*, Kraków 2005; *Praktyka – utopia – metafora. Wynalazek w XIX wieku*, red. J. Kubicka, M. Litwinowicz-Drożdżel, Warszawa 2016.

Kryształowy. Układ ten stanowi z pewnością interesującą mapę tytułowej relacji „romantycy – technika”, ale w całości można widzieć próbę historyczno-kulturowej problematyzacji tego, co nazywamy DZIEWIĘTNASTOWIECZNOŚCIĄ.

Sądzę zresztą, że próba ustanowienia osiowych kategorii epoki to jeden z kluczy całej (świetnej!) serii „Nowa Biblioteka Romantyczna”, na którą składają się oprócz tomów monograficznych (np. *Lelewel prasowy*³) antologie-przewodniki (np. *Granice; Katastrofy i wypadki w czasach romantyków; Praktyki psychiatrii*⁴), będące znakomitym dowodem na to, że kategoria trafnie wyprowadzona z zapisów i praktyk epoki pozwala na całościowy tej epoki ogląd. Możemy zastanawiać się, rzecz jasna, nad tym, na ile ujęte w tytułach tomów serii pojęcia układają się w mapę zgodną z samowiedzą epoki, na ile jest to konstelacja widoczna dopiero z perspektywy czasu. Ten dylemat zawsze zresztą pozostaje w mocy i nie da się go rozstrzygnąć za pomocą syntetycznego orzeczenia. Ale jak inaczej możliwe są próby wglądów w odległe w czasie doświadczenia? Interesująca byłaby próba rekonstrukcji procesu wyboru tematów, które ostatecznie złożyły się na antologię. Możemy wyobrazić sobie taką uproszczoną listę kryteriów: to tematy obecne w tekstach i ikonografii epoki, „sprawy, o których dużo się pisało i mówiło”, „rzeczy sprawiające kłopoty” (a więc stwarzające nowe sytuacje i nowe ramy doświadczenia – tak jak granice czy podróż koleją), „rzeczy dziwne i budzące poczucie obcości” (bo taki jest przecież tom *Kłopotliwe rozrywki*⁵) itd. A na końcu i tak okazuje się, że siatka problematyzacji jest manifestacją zainteresowań badaczy tworzących tę antologię. Co nie jest żadnym momentem rozstrzygnięcia – bo może to jest jednak o tym, że wiek XIX traktuje uczonych jako media i z całą intensywnością mówi nimi?

Romantycy i technika stanowią zbiór tekstów bardzo różnych formalnie. Kolekcja fragmentów odczytanych jako „zbiór wahań” pozwala zobaczyć jeden z istotnych problemów pierwszych dziesięcioleci XIX wieku, czyli próbę ustanowienia języka, tonu i rejestru dla opisu doświadczeń całkowicie przecież nowych. Jedną z charakterystyk nowoczesności jest stałe oniemienie związane z faktem, że możliwości nazywania i opisywania są zawsze jakoś nieadekwatne, bo spóźnione wobec doświadczenia.

Opracowana przez Tomasika antologia znakomicie pokazuje wiele napięć pojęciowych i gatunkowych. „Widziałeś w nocy w ruchu parową pracownię? / Ten widok duszę twoją przejmie niewymownie, / Bo wtedy tej pracowni siła tajemnicza / Moc nadprzyrodzoności uroczej użycza” – pisze Bruno Kiciński (cyt. s. 114). Jak wiemy – kultura polska negatywnie odpowiedziała na to wołanie, bo maszyna parowa nie stała się w narodowym imaginariu figurą wzniosłości. Świadectw związanych z próbami ustanowienia konwencji poetyckich (stosownych do wyrażenia zachwyty i przejścia maszyną parową, powietrznym statkiem czy innymi wynalazkami) mamy w tej antologii sporo. Wyczytać można z tego zma-

³ Zob. D. Zawadzka, *Lelewel prasowy*, Warszawa 2018.

⁴ Zob. M. Zielińska, *Granice*, Warszawa 2018; M. Bieńczyk, *Katastrofy i wypadki w czasach romantyków*, Warszawa 2017; K. Czeczot, *Praktyki psychiatrii*, Warszawa 2018.

⁵ Zob. M. Zielińska, *Kłopotliwe rozrywki*, Warszawa 2018.

ganie odpowiadające, jak sądzę, rzeczywistości XIX wieku, w którym człowiek – jakkolwiek konfrontujący się ze światem zewnętrznym – mógł mieć poczucie zmiany gwałtownej, wszechobecnej, widocznej poprzez efekty, a jednocześnie tajemniczej w naturze. Czy nowości techniczne miały być przedmiotem zachwytu czy namysłu? Źródłem użytecznej wiedzy czy natchnień poetyckich? Czy wobec maszyny parowej sprawdza się zasada *decorum*? Czy mówiąc o piorunochronie, mówimy o czymś wzniosłym i cudownym, a więc zasługującym na wysokie formy literackie czy malarskie? Czy skoro mowa o przedmiocie, którego najważniejszym rysem jest użyteczność, to cechą poświęconego mu tekstu powinny być raczej klarowność i zrozumiałość? Między odą a instrukcją obsługi rozciąga się bogactwo form i gatunków, a antologia ta pozwala odczytać całe to spektrum. Daje też wgląd w autorefleksję epoki, której bardzo dobrym przykładem jest fragment z „Księgi Świata”, warszawskiego periodyku wychodzącego w latach 1851–1863, poświęconego między innymi „naukom przyrodzonym”, „odkryciom i wynalazkom”, a także, „ważniejszym zajęciom przemysłowym”:

Pomyślmy jednak głębiej, rozważniej a szerzej, jak nieobliczone, niezmierne mogą być skutki tego wynalazku cudownego, gdy się po ziemi naszej zastosowanie jego obszernie rozpleni, a odpowiedzi na takie zapytanie nie znajdziemy, chyba w zdumieniu, w osłupieniu własnym na myśl, czymże to będzie ten przyszły, po naszym świetnym XIXtym idący, wiek XXty? a czymże będą dalsze, dalsze..., których i liczby nie zrachujemy?...⁶

Cytat ten poprzedzony jest w antologii informacją, że na „stacje elektrycznego telegrafu”, pourządzane w siedzibach spółek kupieckich, przychodzą ludzie dla samej radości zapytania o pogodę w miejscach odległych o kilkadziesiąt mil – w ich odczuciu telegraf jest zapewne rodzajem cudownej zabawki. I ten właśnie zresztą aspekt – nauki i wynalazczości jako zjawisk jednocześnie użytecznych, cudownych, dostarczających rozrywki, sprawiających przyjemność i budzących groźę – Tomasiak podejmuje zarówno we wstępie, jak i w kompozycji całej antologii.

Zmieniający i technologizujący się świat miał też swoich krytyków. Józef Ignacy Kraszewski pisał o społeczeństwie angielskim i jego nowych bohaterach:

Nie ma idei wyższej, szlachetnej, wzniolejszej, która by w tych ciasnych mózgach, a ciaśniejszych jeszcze sercach handlarzy i spekulantów pomieścić się mogła. Dziś dobroczyńcą ludzkości zowie się maszynista, a wielkim bohaterem ten, co most zbudował, po którym przewożą towary i bydło.⁷

Głosy przestrzegające przed zgubnymi skutkami postępu były w Polsce dość liczne. I trudno, rzecz jasna, zarzucić autorowi antologii, że nie ujął w nim „lęków i wyroków krytyków nowoczesności”, skoro znane są one z opracowań Jerzego Jedlickiego i Tomasza Kizwaltera. Jednak obraz jednoznacznie pozytywnego, entuzjastycznego stosunku romantyków wobec technologii – a taki zyskujemy po lekturze antologii – wydaje się nieco uproszczony.

Klarowny układ tomów ma jednak pewną słabość: daje dobry wgląd w dzie-

⁶ E.W., *Kilka słów o telegrafach*, „Księga Świata” 1852, cz. 2, s. 89 (cyt. za: t. 1, s. 163).

⁷ J.I. Kraszewski, *Choroby wieku. Studium patologiczne*, t. 2, Wilno 1857, s. 27.

więtnastowieczne zapisy doświadczenia przemian technicznych, ale tym samym – pozostawia obraz kultury romantyzmu jako rzeczywistości życia twórczego czy duchowego, którego częścią była (wymuszana przez rzeczywistość) REAKCJA wobec nowinek technicznych i komunikacyjnych. Chciałabym zobaczyć antologię (pewnie nazywałaby się *Technika i romantycy*), w której udałoby się pokazać rzecz może mniej oczywistą: to, w jak wielkim stopniu poszukiwania w dziedzinie nauk ścisłych/przyrodniczych – jeszcze w pierwszych dziesięcioleciach – było kształtowane przez wyobraźnię poetycką, poszukiwanie form i słów dla tego, co niewidzialne, a jednak doświadczane; fascynujący jest ten moment w kulturze, w którym objaśnienia wizji sennych i zjawisk elektrycznych nie były tak bardzo od siebie odległe, a śmiałość w eksplorowaniu tego, co określano i odczuwano jako tajemnicę, cechowała przyrodników i poetów. Czasem – doprawdy – trudno ich było odróżnić.

Małgorzata Litwinowicz-Drożdźiel (University of Warsaw)
e-mail: m.litwinowicz@uw.edu.pl, ORCID: 0000-0002-2886-4287

BETWEEN ODE AND INSTRUCTION MANUAL: ROMANTICISM AND
HISTORY OF CIVILIZATION

ABSTRACT

The article is a review of the book *Romantycy i technika* (vol. 1-2, Warszawa 2017) by Wojciech Tomasik. The following issues are considered in the review: the role of imagination in creating new technical solutions and inventions, the questions of ethic aspect of progress as well as problems with finding proper forms and genres expressing experience of change as the fundamental aspect of modernisation times, the balance between enthusiasm and criticism towards new civilisation patterns.

KEYWORDS

civilization, romanticism, technology, Wojciech Tomasik



DOI: 10.18318/WIEKXIX.2018.22

WACŁAW FORAJTER

(Uniwersytet Śląski w Katowicach)

PRAKTYKA I MYŚLENIE ŻYCZENIOWE

REC.: Joanna Kubicka, *Na przełomie. Pozytywiści warszawscy i pomoc własna*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Seria: „Communicare – historia i kultura”, Warszawa 2016, ss. 312.

Monografia Joanny Kubickiej, przywracając pamięć o znaczeniu rozprawy *Self-Help* i jej polskiego tłumaczenia dla młodych społeczników schyłku lat sześćdziesiątych oraz czytelników współtworzonych przez nich czasopism, wypełnia ważną lukę w badaniach szczegółowych dziewiętnastowiecznej kultury polskiej. Książka Samuela Smilesa, pomyślana pierwotnie jako cykl wykładów o samopo-